

# KURENDA

## KURJI DIECEZJALNEJ WILEŃSKIEJ.

### Sacra Poenitentiaria Apostolica.

De Iubilaeo pro defunctis lucrando.

Sacrae Poenitentiariae Apostolicae exhibitae fuerunt preces quibus postulabatur ut fidelibus omnibus, tum Romae incolis tum peregrinis, qui semel in Urbe Iubilaei veniam quovis legitimo modo lucrati sint, facultas fieret toties praeterea Iubilaei in defunctorum suffragium acquirendi, quoties unam tantummodo quattuor Basilicarum visitationem peregerint; eademque gratia concederetur peregrinis ad proprium habitualis commorationis locum reversis, quotiescunque quattuor in die paroecialis ecclesiae visitationes expleverint: servatis ceteris servandis.

Facta relatione de praemissis SSmo Dno Nostro Pio divina Providentia Papae XI ab infrascripto Cardinali Poenitentiario Maiore in audientia diei 20 martii 1925, Sanctitas Sua benigne gratiam concedere iuxta preces pro hoc anno tantum dignata est. Contrariis quibuscunque non obstantibus

Datum Romae, in Sacra Poenitentiaria Apostolica, die 21 martii 1925.

Fr. Andreas Card. Frühwirth, Poenitentiarius Maior.  
S. FAGIOLO, S. P. Secretarius.

L. S.

W wykonaniu artykułu VIII Konkordatu polecamy Duchowieństwu, aby odtąd we wszystkie niedziele oraz dnia 3 maja w kościołach parafjalnych i filjalnych, nie wyłączając zakonnych, w całej diecezji przez celebrans po sumie były śpiewane następujące modlitwy:

- V. Salvam fac Rempublicam nostram, Domine.  
R. Deus meus, sperantem in Te.  
V. Mitte ei, Domine, auxilium de sancto.  
R. Et de Sion tuere eam.  
V. Nihil proficiet inimicus in ea.  
R. Et filius iniquitatis non nocebit ei.  
V. Fiat pax in virtute Tua.  
R. Et abundantia in turribus Tuis.  
V. Domine, exaudi orationem meam.  
R. Et clamor meus ad Te veniat.  
V. Dominus vobiscum.  
R. Et cum spiritu tuo.

Oremus:

Defende, quaesumus, Domine, beata Maria, semper Virgine, Regina Poloniae et Sanctis nostris Patronis intercedentibus, istam ab omni adversitate Rempublicam; et, toto corde Tibi prostratam, ab hostium propitius tuere clementer insidiis.

Praetende, Domine, quaesumus, famulo Tuo N. Praesidi Reipublicae dexteram caelestis auxilii: ut Te toto corde perquirat, et, quae digne postulât, assequi mereatur. Per Christum Dominum nostrum R, Amen.

- V. Divinum auxilium maneat semper nobiscum.  
R. Amen.

† Jerzy, Biskup Wileński.

---

## DO WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA.

Strasza klęska powodzi nawiedziła Małopolskę. Rozszalały żywioł porwał plony tegoroczne, pozbawił dachu i chleba przeszło dwadzieścia tysięcy obywateli, zamieszkałych w województwach: krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i części tarnopolskiego.

W całej Rzeczypospolitej Polskiej zawiązują się komitety celem przyjęcia z pomocą bezdomnym i głodnym. Polecamy Wielebnemu Duchowieństwu wziąć żywy udział w komitetach powiatowych. Nadto zechce Duchowieństwo, w pierwszą niedzielę po otrzymaniu, niniejszego gorąco wezwać parafjan do złożenia ofiar na rzecz nieszczęśliwych i w ten sposób zaznaczyć łączność chrześcijańską z obywatelami całego Państwa. Ofiary zebrane w kościele należy najspieszniej przesłać do Kurji.

Dnia 6 lipca 1925.

Jerzy, Biskup Wileński.

---

# JERZY MATULEWICZ, Z. BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI BISKUP WILEŃSKI.

*Wszystkim Wiernym Diecezji Naszej  
Pozdrowienie i błogosławieństwo.*

*„Synów waszych . . . wychowujcie w karno-  
ści w grozie Pańskiej” (Z listu św. Pawła do  
Efezów, VI, 4).*

## RODZICE CHRZEŚCIJAŃSCY,

Czasy nowsze słusznie nazwano wiekiem dziecka, gdyż nigdy przedtem tak żywo się nie interesowano kwestją wychowania, nigdy nie pisano tyle rozpraw, poświęconych wykształceniu i wychowaniu młodzieży. I należałoby przypuszczać, że działo się wiele, że moralność młodzieży znacznie się podniosła, że możemy się cieszyć nadzieją lepszej przyszłości. Trzeźwo jednak patrząc w tę przyszłość nie wahają się obecnej doby nazwać już nie tylko wiekiem dziecka, lecz wiekiem panowania i rozpasania dziecka, t. j. stwierdzają fakt obniżenia moralnego poziomu młodzieży. Dziecko nieraz to jak wszechwładny tyran w domu: nie dziecko słucha rodziców, lecz rodzice ulegają dziecku, nie rodzice rozkazują dziecku, lecz dziecko rodzicom.

Pamiętano o doczesnych potrzebach dziatwy, wynajdywano najlepsze sposoby ułatwienia nauki, wymyślano zabawy i gry, aby dziecku uprzyjemnić czas, troszczono się o doczesne wygody życia, lecz zapomniano o tem, że to dziecko jest przeznaczone nie tylko do objęcia takiego lub innego stanowiska na ziemi, lecz i do wyższego, nadprzyrodzonego życia, do posiadania nieba.

Jak mało dziś jest takich młodzieniaszków świętych, jak Stanisław Kostka, który ciągle powtarzał: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony”, jak mało rodziców, którzyby dzieciom takie wszczepiali zasady, jakie wpajał swemu synowi hetman Żółkiewski: „Przed wszystkimi rzeczami najpierw wiarę świętą katolicką mocno i statecznie trzymaj i dla niej krwi rozlać, żywota położyć nie żałuj. Bojaźń Bożą ustawicznie miej przed oczami, a zatem wszystkiego dobrego i pociesznego na tym i na onym świecie będziesz pewien”.

Prąd niewiary, który zawsze występował do walki z Bogiem i Jego Kościołem, i dziś występuje naprzód, nieraz może skrycie, ale niemniej zawzięcie. Gangrena zepsucia coraz większe zatacza koła, zarażając młodzież naszą i grożąc tem samem całemu społeczeństwu i przyszłości naszej.

Do Was, Rodzice Chrześcijańscy, wołam słowami św. Pawła: „Synów waszych wychowujcie w karności i grozie Pańskiej”. Na Was spoczywa pierwszy i główny obowiązek wychowania swych dzieci po bożemu. Z woli bowiem i ustanowienia Bożego jesteście niejako apostołami i pierwszymi,

najbardziej wpływowymi wychowawcami swych własnych dzieci. Św. Augustyn powiada: „Podobnie jak najwyższemu Pasterzom przystoi nauczać i działać w Kościele, tak waszym, Rodzice, obowiązkiem jest to samo czynić w rodzinach waszych“.

Obowiązkiem tym dzieli się z Wami szkoła, dzielą się wszyscy wychowawcy i nauczyciele, którzy dobrze rozumieją istotę swego powołania i którzy z poświęceniem i zapaściem się pracują nad działalnością czyto wśród chat wiejskich, czy w szkołach powszechnych lub średnich. Szkoły takie, prowadzone w duchu religijnym, są nieocenionym skarbem dla dziatwy, gdyż oprócz wiedzy, dają podstawę do życia religijnego, ratują tysiące dzieci pozbawionych rodziców albo dostatecznej opieki z ich strony.

Mimo to wszystko najważniejszym i najlepszym zakładem wychowawczym jest i pozostanie rodzina. Szkoła jest tylko pomocą, która ma zastąpić brak rodziców lub ich częściowo wyręczyć. Jednak nikt nie może całkowicie zwolnić rodziców od obowiązku wychowania swych dzieci.

Zapewne niełatwy to obowiązek ta ciągła opieka i czujność nad dziećmi. To też spotykamy rodziców, którzy sądzą, że się wywiązują całkowicie ze swego zadania, jeżeli swe dzieci nakarmią i przyodzieją, całe zaś wychowanie zepchną na szkołę.

Sama szkoła nie potrafi dzieci dobrze wychować, jeżeli poza szkołą rodzice nad nimi czuwać nie będą. Gdyby nawet wszyscy nauczyciele i wychowawcy szkolni byli ożywieni najlepszymi chęciami, nie mieliby dostatecznie ani czasu, ani sił, by wywrzeć skuteczny wpływ na setki dzieci, które się przed nimi przesuwają w szkole. Największą styczność z dziećmi mają tylko rodzice i najbliżsi opiekunowie.

Owszem, od chwili oddania dzieci do szkół, rodzice nie tylko nie powinni się uważać za zwolnionych od troski o ich wychowanie, ale raczej muszą dbać, aby nie stracić nad nimi swego wpływu i nie pozostawić ich bezbronnych wobec możliwego zgorzenia ze strony kolegów i świata.

Stosunek rodziców, zarówno jak i dzieci, do szkoły powinien być oparty na zasadzie wielkiego zaufania, życzliwości i wdzięczności. Ten, kto przewodniczy młodzieży, kto z obojętnych, często skłonnych do lenistwa, do złego, przysposabia społeczeństwu nowe siły do moralnego i materialnego postępu, kto krwawą i mozolną pracą a nieraz i ofiarą zdrowia opłaca wykształcenie dzieci, zasługuje na wielką cześć i wdzięczność. O tem jednak nie wszyscy pamiętają. Owszem, zamiast wdzięczności często się spotyka z nieufnością i nieprzychylnem usposobieniem względem szkoły, od której rodzice stronią, odgradzając się jakby murem chińskim; od szkoły żądają tylko dobrych stopni, bez względu na postępy dzieci. W razie niepowodzenia w naukach, rodzice całą winę składają na nauczycieli, stając w obronie dzieci.

Nadto rodzice popełniają często wielki nietakt, pozwalając sobie wobec dzieci na krytykę tego lub innego nauczyciela, zwłaszcza jeśli jest wymagający i zmusza do uczenia się. Czyż wobec tego dziecko nabierze zaufania do szkoły i będzie z niej korzystało? Słyszając w domu ostrą, często bezzasadną, krytykę nauczycieli, czytając ją w pismach periodycznych, które podają artykuły o treści podrywającej powagę nauczycielską, dzieci tracą dla szkoły należną jej cześć i szacunek, a siebie uważają za bohaterów, walczących o prawdę.

I w tej chorobliwej atmosferze wyrasta pokolenie młode; nabiera zamiłowania do krytykowania starszych, do lekceważenia wszelkiej powagi, dąży do posiadania i używania, chętnie folguje lenistwu, ma wstręt do walki ze sobą i łatwo oburza się przeciw religii, którą uważa za kajdany dla swego ducha i za zamach na swoją wolność.

Patrząc na to, pytamy z trwogą, jak to się wszystko skończy? Postęp na każdym polu jest hasłem czasów obecnych, a doświadczenie mówi, że obok szybkiego postępu w każdej niemal gałęzi wiedzy, obok rozmaitych wynalazków, wzrasta zepsucie obyczajów. Wobec tego obowiązkiem rodziców i wychowawców jest zastanowić się głębiej nad smutnym stanem rzeczy, poznać istotnie jego przyczyny i obmyślić sposoby zaradzenia złemu.

\*

Jak dotychczas widzimy, złemu nie tylko się nie zapobiega, lecz raczej sprzyja i bardziej przyczynia się do upadku młodzieży.

Pewien rzymski poeta (Juwenalis), zapytany przez rodziców, co uważa za główną przyczynę zepsucia dzieci, odpowiedział, że główna przyczyna leży zawsze w rodzicach. Odpowiedź tego mędrca zawiera wielką prawdę. Wystarczy jeden rzut oka, aby się o tem przekonać. Wielu jest rodziców, którzy nic nie obchodzi, że dzieci zaniedbują porannego i wieczornego pancerza, że nie uczęszczają do kościoła w niedziele i święta; wielu rodziców pozwala dzieciom czytać to, co się im żywnie spodoba, przebywać w towarzystwach nieodpowiednich; niemało jest rodziców, którzy obojętnością religijną sami zarażają swe dzieci; niemało jest domów, w których, jak Pismo św. mówi: "Jeden jest budujący, a drugi psujący" — ojciec burzy to, co matka zbudowała.

Często się zdarza, że rodzice prowadzą swe dzieci na niemoralne przedstawienia teatralne i widowiska.

W szkole dziecko uczy się religii, ale tylko z musu, chodzi do kościoła, ale nie znajduje przykładu ze strony rodziców. I cóż dziwnego, jeżeli ojcu, nakazującemu iść do spowiedzi, tak odpowiada syn: "Teraz posłucham, lecz gdy urosnę, nie będę ani pościł, ani się spowiadał!" Nie widzi bowiem on rodziców ani modlących się, ani przystępujących do spowiedzi, ale zalecających własnym przykładem jedyną zasadę używania życia oraz gonitwy za majątkiem i rozkoszą.

W rodzinach nie widzimy rygoru, hartującego wolę. Wychowanie jest zniewieściałe i słabe. Zamiast nauczyć dzieci panowania nad sobą, rodzice zezwalają na wszelkie zachcianki. Pozbawione siły woli, mając więcej złych niż dobrych przykładów, daje się dziecko porwać ogólnemu prądowi i ginie moralnie.

Jeżeli chodzi o szkołę, przyznać trzeba, że praca nauczycieli, (jakkolwiek jest niezmordowana pod względem wykształcenia), nieraz jest niewystarczająca pod względem wychowania: nie każdy nauczyciel z serdecznym, ojcowskim uczuciem zbliża się do ucznia, starając się pozyskać zaufanie, nie każdy unika tego, co może osłabić wiarę dziecka, lecz zadowala się tylko wykładem lekcji i utrzymaniem karności szkolnej.

Dalszą przyczyną zanikania wśród młodzieży zasad moralnych jest duch czasu. Indyferentyzm religijny, ta największa choroba czasów ostatnich, został spotęgowany wojną światową, w której uczestniczyła nasza młodzież szkolna.

+1) obojętność

Duch czasu nie wyrządziłby tyle szkody, gdyby nie namiętności ludzkie, z pośród których najniebezpieczniejsza jest zmysłowość: obala i niszczy ona w sercu wszystko, co szlachetne, wzniosłe i czyste. Rozum staje się ślepy, nie widzi ani Boga, ani Jego praw; młodzież zapomina o pacierzu, wyszukuje zarzutów przeciw wierze, aby się pozbyć jej ostrzeżeń, a wreszcie bluźni i uraga temu, co przedtem czciła i czego się lękała.

Do moralnego zepsucia przyczyniają się złe towarzystwa, gorszące książki, nieskromne i bezecne wystawy sklepowe, przed którymi codzień zatrzymują się gromadki dzieci, kalając swe dusze.

Wreszcie młodzież nie pozostaje bez wrażenia na plotki i skandale umieszczane w pismach codziennych; tu dowiaduje się ona o rzeczach, o których wiedzieć nie powinna. W wypadkach wykroczenia młodzieży pod względem dyscyplinarnym, dziennikarze, bez zasięgnięcia informacji z pewnego źródła, często stają po stronie młodzieży, a ile stąd wynika szkody, jak rozluźnia się karność i demoralizuje młodzież, mówić zbyteczna.

Lecz cóż powiedzieć mamy i jak napiętnować tych rodziców, którzy wobec dzieci, obmawiają i rzucają oszczerstwa albo prowadzą mowy nieobyczajne, sądząc że dzieci ich nie rozumieją?

### *Rodzice Chrześcijańscy.*

Już z tego ogólnego przeglądu niebezpieczeństw, grożących waszym dzieciom, powinniście zrozumieć, że *wychowanie ich wymaga nieustannych wysiłków i pracy.*

Wychowanie dziecka polega na tem, aby jego przyrodzone dobre skłonności wzmacniać i rozwijać a złe energicznie tamować, by czuwać nad rozwojem dziecka i nad tem wszystkim, co na ten rozwój może dodatnio lub ujemnie wpłynąć. Główną wszakże rzeczą w wychowaniu nie są ziemskie cele życia, lecz cel ostateczny, to jest zbawienie wieczne, któremu wszystko podporządkowuje Najwyższy nasz Wychowawca Jezus Chrystus, mówiąc: „Cóż pomoże człowiekowi, gdyby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł?”.

Miłujcie *działwę waszą*, ale niech ta miłość będzie roztropna i rozumna. Rozum i serce, oświecone wiarą świętą, niech was pouczają, jak macie wychowywać dzieci.

Starajcie się, aby je uszczęśliwić, ale szczęściem prawdziwem i trwałem. Pracujcie przede wszystkim nad tem, aby wpoić im cnoty katolickie i obywatelskie, a praca wasza nie będzie daremna. Moralność, nie oparta na zasadach wiary, pozbawiona powagi Boskiej i wiekuistej sankcji nieba i piekła, jest bezsilna do pohamowania złych popędów.

Najważniejszym czynnikiem w wychowaniu jest ognisko domowe. Przysłowie mówi, że słowa przemijają, a przykłady pociągają. Z dobrego przykładu, jaki dzieci widzą w swoich rodzicach, nauczą się one najlepiej, jak trzeba się modlić i kochać Boga, jak spełniać obowiązki, jakie na nas wkłada wiara św. i stan nasz, jak mamy pracować, jak znosić niepowodzenia, jak poddawać się woli Pana Boga, jak dla Niego i dla bliźnich mieć serce otwarte, czyli — jak żyć, pracować, kochać i cierpieć po chrześcijańsku.

W zaraniu swej młodości dzieci niejako przez was tylko myślą, waszemi oczami patrzą, waszemi uszami słuchają, przez was nawet żyją. Wie-

rzą w to, w co wy wierzycie, kochają to, co wy kochacie, nienawidzą to, czego nienawidzicie.

Jeżeli ukłękniecie przed obrazem, dziecko was naśladować będzie; jeżeli ujrzy was na modlitwie pełnych skupienia i pobożności, będzie się starało całą postawą was naśladować. I odwrotnie, gdy będzie was widziało zachowujących się w kościele obojętnie, okaże taką samą obojętność.

Rodzice, którzy pragną wychować dobrze swe dzieci, muszą zwracać uwagę nie tylko na nie, ale przede wszystkim na siebie samych, stosownie do zalecenia św. Pawła: „Samego siebie we wszystkim podawaj przykładem”.

Pan Bóg obficie błogosławi dzieciom tych rodziców, którzy to błogosławieństwo uproszą własnym swoim zyciem, mówi bowiem: „Okazuję miłosierdzie tysiącom tych, którzy mię miłują i strzegą przekazania mego”, złym zaś rodzicom taką Bóg zapowiada karę: „Ja jestem Pan, Bóg twój mocny, żarliwy o cześć swoją, który za winy ojców nawiedzam dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia” (2. Mojż. 20. 5).

Jeżeli tedy pragniecie błogosławieństwa Bożego dla swych dzieci, jeżeli chcecie, aby one pamiętały o was kiedyś za grobem, dawajcie im tu dobry przykład, starajcie się pozbyć swych nałogów, gdyż inaczej nie okażecie dobrego wpływu i nie spełnicie swego obowiązku rodzicielskiego. Gdy o tem będziecie pamiętali, da Bóg, i wasze dzieci kiedyś wypowiedzą o was to zdanie, które, nieraz słyszeliście od ludzi zacnych i uczciwych: „całe moje wychowanie religijne zawdzięczam przede wszystkim temu, że miałem religijnych rodziców”.

Nie pozwalajcie sobie na lekceważącą wobec dzieci krytykę nauczycieli i szkoły. Posyłając do niej swe dzieci, przekazujecie szkole swoją powagę rodzicielską, a krytykując nauczycielstwo, wobec tych że dzieci podrywacie własną swoją powagę. Nie pozwalajcie też, aby dzieci odzywały się bez należytego uszanowania o swych wychowawcach i nauczycielach, którzy dzielą z wami pracę nad wychowaniem, a może nawet więcej od was poświęcają temu czasu i trudu.

Niech dzieci wasze unikają złych towarzystw, a zwłaszcza bliższych stosunków z tymi, którzy mogą im dać zły przykład lub wpoić złe zasady. Dozwalajcie dzieciom swoim przyjaźnić się tylko z takimi ich rówieśnikami, których dobrze znacie i chrońcie od tych, co nie zasługują na wasze zaufanie. Jeżeli lokujecie dzieci na stacji uczniowskiej, wybierajcie tylko te, gdzie nie może być złego przykładu.

Ile razy dziecko opuszcza mieszkanie, rodzice winni wiedzieć, dokąd się udaje, w jakim celu, na jak długo, oraz czuwać, by nie pozostawało samopas i w byle jakim towarzystwie.

Bacząc, Rodzice Chrześcijańscy, aby dzieci nie czytały złych pism i książek, gdyż one są najstraszniejszą trucizną. Niech też przedmioty, otaczające dzieci wasze w domu, jak obrazy, wizerunki, statui noszą cechę religijną, a przynajmniej niech nie rażą moralności. Nie zabierajcie ze sobą dzieci do teatrów i kinematografów na przedstawienia, jeśli nie wiecie, czy treść i forma zgodne są z obyczajnością chrześcijańską. Niestosowne przedstawienia, działając na wyobraźnię młodzieńczą, wywierają niezmiernie zgubny wpływ. Wrażenie, jakie odbiera dziecko, pozostaje na całe życie.

Słusznie Krasieński powiedział: „Młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały: choć przemija sama szparko, cios jej dłota — wiecznotrwały”.

Niech w umysłach i sercach dzieci utrwała się tylko to, co ma im pozostać na zawsze z pożytkiem dla duszy. Usuwajcie z charakterów ich to wszystko, co szorstkie, twarde, uparte. Uczcie, jak mają być uległymi woli Boga, który serca nasze nieraz szlifuje przeciwnościami a w ten sposób hartuje je i udoskonala. Niech się dzieci nie rozgoryczają smutnymi doświadczeniami, lecz uczą się mężnie je znosić. Niech, obok celu ziemskiego, wpatrują się zawsze w nadziemski i wiekuisty cel życia i do niego nieustannie dążą. Niech się uczą pokory, która oddaje Bogu, co Bożego, a swoją radość upatrują w tem, aby bliźnich szanować i kochać. Niech siła postanowień dobrych tkwi nie w wyobraźni i uczuciu, lecz w rozumie i woli, oświeconych wiarą i łaską.

Kształćcie tak charakter dzieci, miejcie przed oczyma wzór najlepszego wychowawcy—Chrystusa.

Pomnijcie, Chrześcijańscy Rodzice, że serce waszych dzieci jest skarbem, na który czyha wielu wrogów, jest kwiatem, który może zwarzyć łada powiew złego, jest jakby zbiornikiem materij palnych, które jedna iskra może łatwo w pożar zamienić.

Czuwajcie tedy! Uczcie dzieci modlitwy do Anioła Stróża i jego pomocy wzywajcie, pamiętając, że i sami jesteście widzialnymi Aniołami Stróżami dzieci waszych. Dając wzór życia chrześcijańskiego, spełnicie swe wzniesłe zadanie a Bóg Najwyższy błogosławić będzie pracy waszej, jak wam też z serca błogosławię.

† Jerzy, Biskup Wileński.

Wilno, 4 lipca 1925 r.

List niniejszy należy przeczytać z ambon zamiast kazania.

## Ołtarz uprzywilejowany.

Ołtarzem uprzywilejowanym nazywa się ten, do którego jest przywiązany przywilej, na mocy którego kapłan, odprawiając przy takim ołtarzu Mszę św. za duszę osoby zmarłej, zastosowuje też do niej odpust zupełny. Przywilej tedy ołtarza, a raczej odpust ołtarza uprzywilejowanego, jest nic innego, jak odpust zupełny, przywiązany do jakiego ołtarza przez samo odprawienie Mszy św. i zastosowany *tylko do duszy osoby zmarłej*. Ipsa acceptatio indulgentiae (ad modum suffragii) et mensura acceptationis semper ignorata manet.

Przywilej ołtarza może być *lokalny*, czyli przywiązany do pewnego ołtarza, *osobisty*, kiedy kapłan ma przywilej przy każdym ołtarzu, i *mieszany*, t. j. kiedy się stosuje jednocześnie do oznaczonego ołtarza a zarazem do ściśle określonego kapłana, jak np. do zakonnika lub członka pewnego stowarzyszenia.

Dawniej przywilej ołtarza był nadawany bardzo rzadko i przysługiwał najczęściej tylko ecclesiis insignioribus, posiadającym nadzwyczajne relikwie lub szczególnie czczone obrazy. Benedykt XIII dn. 20 lipca 1724 r. udzielił przywileju ołtarza na wszystkie dni roku i na zawsze wszystkim kościołom katedralnym, metropolitalnym i parjalchalnym. Gdzie nie było przeznaczonego na ten cel przez Papieża żadnego ołtarza, tam mógł go

w wymienionych kościołach wyznaczyć Biskup miejscowy, również na zawsze i na wszystkie dni roku. W kościołach zaś kolegiackich i parafjalnych mógł biskup udzielać przywileju ołtarza tylko na siedem lat, po otrzymaniu nato specjalnego upoważnienia Stolicy Apostolskiej; do której należało się też zwracać z prośbą o odnowienie przywileju ad septennium.

Z wejściem w życie Nowego Kodeksu Prawa zaszły znaczne ułatwienia w uzyskaniu przywileju ołtarza.

Na mocy kan. 917 w Dzień Zaduszny wszystkie Msze św. (gdziekolwiek bądź odprawiane) mają przywilej ołtarza uprzywilejowanego. Również wszystkie ołtarze kościoła, w którym się odprawia 40-godzinne nabożeństwo, przez wszystkie dni trwania tego nabożeństwa, są uprzywilejowane.

W myśl kan. 916 „wszyscy Biskupi, Opaci lub Prałaci *nullius*, Wikariusze i Prefekci Apostolscy oraz wyżsi Przełożeni wyjątego zakonu kleryckiego mogą oznaczyć i ogłosić jeden ołtarz uprzywilejowany codzienny na stałe, o ileby nie było innego (uprzywilejowanego codziennego i stałego—*quotidianum perpetuum*—*Commentarium*, Błat) w (odnośnych) ich kościołach katedralnych, opackich, kolegiackich, konwentowych (nempe: *„religionis clericalis exemptae” ecclesiis adiunctis domui religiosae formatae*—kościołach wyjątego zakonu kleryckiego—*Komentarz Błata*), parafjalnych, quasi—parafjalnych (terytorjum wikarjatów i prefektur apostolskich), nie zaś w kaplicach publicznych i półpublicznych, chyba że są złączone z kościołem parafjalnym (ut *aedes accessoria*—*Comment.*) albo są pomocniczymi (*subsidiaria*—*quamvis ecclesia distans*—*Comment.* Błat).

Przywilej, udzielony kościołom parafjalnym, może też być udzielony kościołom filjalnym, w których proboszcz lub inny kapłan upoważniony jest do spełniania funkcij proboszczowskich, np. do pogrzebów, chrztów i t. p. W miejscowości, gdzie mieszka proboszcz a gdzie dla braku kościoła nabożeństwo publiczne odprawia się w kaplicy prywatnej lub domu, może być ołtarz uprzywilejowany (*Decr. auth. n. 219 ad 3, 4; n. 234 ad 2*).

Gdyby w kościele parafjalnym nie było ołtarza uprzywilejowanego, należy złożyć podanie do Biskupa tej treści: *Excellentissime Domine, N. Rector paroeie N. huius dioecesis, pro ecclesia sua paroeciali sancti N. atque in ea sito summo altari, sancto N. dedicato, petit humiliter privilegium quotidianum, quod vi can. 916 I. C. omnibus ecclesiis paroecialibus benigne concedi potest*“.

Jeżeli niema dokumentu autentycznego (napis sam nie jest dowodem), trzeba prosić o odnowienie przywileju (*Decr. auth. 54, Arndt, Odpusty, str. 377*).

Zwykłym warunkiem miejscowego przywileju jest, aby w kościele nie było innego ołtarza uprzywilejowanego z tego samego tytułu (*Arndt, Odpusty, str. 380*). Jeżeli w rozporządzeniu papieskiem jest już oznaczony ołtarz uprzywilejowany, Biskup nie może wyznaczać drugiego ołtarza w tym samym kościele (*Decr. 4.XI. 1766*). Widać to zresztą i ze słów can. 916: *„dummodo aliud non habeatur”* (quacumque de causa privilegium antea denter simul ac *„quotidianum perpetuum”* in eodem loco sacro—*Commentarium textus C I. C., Błat*).

Według dawniejszego prawa w kościele mógł być tylko jeden ołtarz uprzywilejowany. Obecnie Stolica Apostolska pozwala niekiedy na dwa i więcej ołtarzy w kościołach parafjalnych, gdzie się odprawia wiele Mszy św. O takie pozwolenie należy się teraz zwracać do S. Penitencjarii.

Nie wymaga się przedstawiania powodów, dla których się prosi o przywilej na drugi ołtarz, jednakże trzeba je wskazać, gdy w prośbie mowa o trzech, czterech lub więcej ołtarzach. Podanie powinno zawierać: 1) nazwę parafii i diecezji, 2) przyczyny, dla których się prosi o szczególniejszą łaskę, 3) na jak długo, 4) nazwę patrona albo tytuł kościoła oraz — czy kościół jest parafjalny, filjalny, klasztorny, 5) tytuł ołtarza (Die Ab-lasse, Beringer, t. I., 543).

Dla oznaczenia ołtarza uprzywilejowanego wystarczy napis: *Ołtarz uprzywilejowany*, stały lub czasowy, codzienny lub też nie (v. gr. feriis sextis), stosownie do brzmienia indultu (can. 918, § 1). Napis przy ołtarzu nie jest niezbędny do ważności przywileju, lecz służy tylko do oznaczenia ołtarza (Arndt, op. c. str. 381).

„Pro Missis celebrandis in altari privilegiato nequit, sub obtentu privilegii, maior exsigi Missae eleemosyna” (can. 918' § 2).

Warunki ołtarza uprzywilejowanego są następujące:

Jeżeli mowa o przywileju miejscowym, nie wymaga się, aby kościół był konsekrowany, wystarcza poświęcenie. Ołtarz powinien być stały (fixum), nie w takim jednak ścisłym znaczeniu, ut lapis consecratus amoveri non possit. Ołtarz może być drewniany. Wymaga się, aby in medio altaris stabilis et inamovibilis licet non consecrati, lapis consecratus etiam amovibilis ponatur (S. C. Indulg. 26. III. 1867). Przywilej więc nadaje się samemu ołtarzowi, nie zaś kamieniowi konsekrowanemu, który w razie potrzeby może być zamieniony (unus alteri sufficere potest) bez utraty przywileju. Przywilej jednak tak jest wyłącznie przywiązany do ołtarza, że nie może być przeniesiony na inny bez specjalnego pozwolenia. Nie traci przywileju ołtarz, jeśli go odbudują nawet z innej materji, albo przenoszą na inne miejsce w tymże samym kościele. Warunkiem jednak jest, aby nie zmieniano jego tytułu lub imienia (Decr. auth. 3, 7, 84; Arndt, Odpusty, str. 378).

Dawniej, dla skorzystania z przywileju ołtarza, należało odprawiać Missam de Requie, o ile nato pozwalały rubryki; dzisiaj warunek ten nie obowiązuje (S. Off. sect. de Indulg., 20 febr. 1913; Fanfani, De Indulgentiis, p. 85).

Aby zyskać odpust ołtarza dla duszy osoby zmarłej, należy Mszę św. odprawić na intencję tej duszy („Missa eidem defuncto applicetur, pro quo intelligitur lucrari indulgentia plenaria”). Odpust powinien być zastosowany *do jednej tylko duszy* (ut uni tantum et non pluribus indulgentia applicetur (S. C. Indulg. 28. II. 1864). Jeżeli więc kto odprawia Mszę św. za wiele dusz czyśćcowych albo pro omnibus defunctis, jak w Dzień Zaduszny, może ofiarować przywilej ołtarza tylko za jedną określoną duszę (determinare debet animam, cui indulgentiam applicare intendit (Fanfani, op. c. p. 84).

Dekret S. C. Ind. z dn. 28. VIII. 1897 r. wyraźnie zaznacza, że odpust uprzywilejowanego ołtarza można uzyskać tylko wówczas, jeśli *Msza św. będzie odprawiana wyłącznie za zmarłych*. Nie można uzyskać tego odpustu nietylko wtedy, kiedy się odprawia Mszę św. za żyjących, ale nawet wówczas, jeśli się ją ofiaruje jednocześnie za żywych i za umarłych (neque qui Missam offert pro vivis et defunctis indulgentiam altaris privilegiati lucrari valeat — S. C. Ind. 22. III. 1901; Fanfani, op. c. p. 84).

## Trzydzieści mszy św. Grzegorjańskich.

Od czasu, gdy św. Grzegorz, według swego własnego opowiadania przez trzydzieści mszy św. wybawił z czyścza duszę mnicha Justyna, powstał zwyczaj w Kościele św. odprawiać za zmarłych trzydzieści mszy św. Późniejsze objawienie o cudownym skutku i wielkim pożytku tychże mszy św. jeszcze bardziej spotęgowały pobożny ten zwyczaj (Acta S. Sed. XVI, 513; Ferraris, Prompt. bibl. „Missae sacrificium“ a. 14, n. 24) Papież Benedykt XIII i XIV bardzo go wysoko cenili, a wreszcie dnia 15 marca 1884 roku św. Kongregacja orzekła wyraźnie, że pobożną i rozsądną jest ufność wiernych w szczególniejszy skutek trzydziestu mszy św. t. zw. gregorjańskich, ofiarowanych za jedną duszę w czyśczu cierpiącą, i że Kościół św. pozwala na zwyczaj odprawiania tychże mszy św. (Acta S. Sed. XI, 509).

Późniejszy reskrypt tejże kongregacji św. z dnia 24 sierpnia 1888 r., uznając szczególniejszy skutek trzydziestu mszy św. gregorjańskich, dodaje, że *nie jest pewne*, czy udzielony jest dla nich jakikolwiek odpust. (Acta S. Sed. XXI, 256).

Rytuał trzydziestu gregorjańskich mszy św. przepisuje, że wszystkie muszą być odprawiane za jedną i tą samą duszę bez przerwy jeden dzień po drugim. (Decr. S. Congr. Indulg 14 Ian. 1889; cf. Acta Ap. Sed. V, 33 ad I-IV; Nouv. rev. theol. XXI, 121 sqq.) Trzy dni ostatnie wielkiego tygodnia nie czynią żadnej przerwy, o ile kapłan celebrujący je w żadnym z tych dni nie odprawi mszy św. według przepisów kościoła. (Benedict. XIV. Instit. 34, n. 22; cf. Nouv. rev. theol. XLV, 356 n. 2).

Nie potrzeba, by wszystkie trzydzieści mszy św. odprawił jeden i ten sam kapłan i przy jednym i tym samym ołtarzu. Nie jest też wymagane, aby były odprawiane przy ołtarzu uprzywilejowanym albo przez kapłana mającego osobisty przywilej ołtarza. Nie potrzeba również odprawiać je na cześć św. Grzegorza ani dołączać kommemorację tegoż świętego. (Decr. 14 Ian. 1889.) Nie wymaga się nawet, żeby w dniach w których można odprawiać mszą św. żałobną, była ona odprawiana de Requie. Każdą mszą św. można ofiarować jako gregorjańską. (Acta ap. Sed. V, 33 ad V.)

Poleca się jednak odprawiać msze św. żałobne w dniach, w których Kościół św. nato pozwala (Ibid. I. c.), również zaleca się, o ile możności, te msze św. odprawiać przy ołtarzu uprzywilejowanym, gdyż wszystko to podniosłoby jeszcze mszy św. gregorjańskich. Nie wolno tylko odprawiać msze św. gregorjańskie za żyjących. Wyraźnie to zakazuje św. Kongregacja Odpustów dnia 24 sierpnia 1888. (Acta S. Sed. XXI, 254).

Mylne jest twierdzenie, że 30 gregorjańskie msze św. natychmiast uwalniają dusze z mąk czyśćcowych. Z tego powodu Kościół św. pozwala za jedną i tą samą duszę częściej ofiarować trzydzieści mszy św. gregorjańskich.

Dla zachowania wiernych od fałszywego tłumaczenia i zrozumienia, a z drugiej strony by obudzić w nich zaufanie w pomoc i skutek gregorjańskich mszy św. za jedną duszę w czyśczu cierpiącą ma pewną historyczną podstawę i że Kościół św. uznaje pobożne i rozsądne przekonanie o szczególniejszym skutku tychże mszy św., ponieważ z zasługą mszy św. połączono jest wstawiennictwo i prośba św. Grzegorza papieża. (4 Cf. Acta S. Sed. XVI, 510 sqq).

(Die Ablässe, Franz. Beringer S. I. tom I, str. 526).

DELEGAT RZĄDU W WILNIE  
OKRĘGOWA  
DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH  
Oddział Grob. Wojen.  
Wilno, d. 17 czerw. 1925 r.  
L. 3861/Gr. Wojen.

*Do Jego Ekscelencji  
Księdza Biskupa Djecezji Wileńskiej  
w Wilnie.*

O grobach poległych w  
1794 roku polskich żoł-  
nierzy.

Ministerstwo Robót Publicznych zamierzyło wydać album widoków grobów polaków, którzy postradali życie w czasie walk o niepodległość Ojczyzny w XVIII i XIX wiekach. Obecnie chodzi o odszukanie grobów poległych (lub straconych) w czasie powstania Kościuszki (1794 r.).

Wobec powyższego upraszam Jego Ekscelencję o polecenie Wieleb-  
nym Księżom Proboszczom, aby podali wiadomości o takich grobach, które mogą być na cmentarzach parafjalnych, wioskowych lub nawet w polu i aby przejrzeni metryki pogrzebowe, które mogą dać wskazówki, gdzie tych grobów należy szukać, dadzą zaś nam nazwiska, szarże, imiona poległych.

Uprasza się o rychłe załatwienie sprawy, uważanej przez Ministerstwo za pilną.

Kurja z polecenia J. E. Biskupa prosi WWXX. Proboszczów o możliwe rychłe nadesłanie powyższych wiadomości.

Kurja dn. 30 czerwca otrzymała następującej treści pismo z Izby Skarbowej Białostockiej z prośbą o powiadomienie Duchowieństwa.

*Warszawa dn. 10 czerwca 1925.*

**MINISTERSTWO SKARBU**

L. DPO. 2284/V.

*Do Izby Skarbowej we Lwowie.*

Na skutek przedstawienia, wniesionego w dniu 4 listopada 1924 r. przez ks. Emila Kordubę gr. - kat. probostwa w Szarańczukach (pow. Brzeżany) do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie podatku majątkowego z gruntów erekcyjnych, Ministerstwo Skarbu zarządza, co następuje:

Ponieważ ustawę z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 714) i rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3/25 poz. 28) uregulowane zostało w sposób specjalny ściąganie podatku majątkowego, przypadającego od wartości majątków kościelnych i innych majątków t. z. martwej ręki, przeto zarządzone okólnikiem z dnia 41 lipca 1924 r. DPO. L. 4567/V. ściąganie wspomnianego podatku, należy w przyszłości ograniczyć wyłącznie do wypadków, w których osoby, zarządzające temi dobrami, w terminie do końca 1 lipca b. r. nie złożą wła-

dzom podatkowym I instancji dowodów na poczynione starania o zezwolenie na parcelację administrowanych, względnie użytkowanych przez nich dóbr.

Otem należy zawiadomić bezwzględnie właściwe władze duchowne celem pouczenia podległego im duchowieństwa, że zarządzający dobrami martwej ręki, winni:

1) wdrożyć natychmiast staranie o zezwolenie na parcelację celem uzyskania środków na zapłacenie podatku majątkowego,

2) uzyskać zaświadczenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego, że należyce udokumentowane podanie o zezwolenie na parcelację zostało wniesione, i

3) wnieść w terminie do końca 1 lipca b. r. do Izby Skarbowej przez właściwą władzę podatkową I instancji, popartą zaświadczeniem ad 2) prośbę o odroczenie terminu płatności podatku majątkowego na czas potrzebny do parcelacji.

Zarazem należy pouczyć władze duchowne, że dla ocenienia, jaki obszar gruntu winien być narazie poddany parcelacji, miarodajnem jest tymczasowo przypis prowizorycznie wymierzonego podatku.

Kroki egzekucyjne wdrożone przeciw beneficjatom w myśl części drugiej niniejszego reskryptu winne być skierowane na inwentarz, czynsze dzierżawne i inne dochody z nieruchomości pociągniętej do podatku. W razie bezskuteczności takiej egzekucji, należy ją skierować na samą nieruchomość.

Za Ministra Skarbu  
(—) G. Czechowicz,  
Dyrektor Departamentu.

---

Oddział Wileński „Vesta“ T-wo Wzajemnych ubezpieczeń w Poznaniu zwrócił się do Kurji diecezjalnej Wileńskiej z prośbą o umieszczenie w Kurrendzie Diecezjalnej wzmianki treści następującej:

„Zaleca się wszystkim księżom dla zabezpieczenia materialnego stałości ubezpieczać się na życie, oraz w związku z często powtarzającymi się kradzieżami, ubezpieczać kościoły i mieszkania od kradzieży; ubezpieczenie można zawierać w Polskim Banku Wzajemnych Ubezpieczeń „VESTA“ — oddział, którego mieści się w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8.“

---

---

Z KURJI DIECEZJALNEJ WILEŃSKIEJ.

Wilno, dn. 7 lipca 1925 r., № 2311.

X. LUCJAN CHALECKI,  
Kancelarz Kurji.